

Pieniądze nie wystarczą, by kupić

Dlaczego zdecydował się pan wystawić browary na sprzedaż?

Nie mam czasu na zajmowanie się browarami, a widzę wyraźnie, że ta opieka jest im potrzebna. Więc albo muszę zrezygnować ze swojego postannictwa poselskiego, albo muszę zrezygnować ze spraw związanych z browarami. (...) Wokół tej oferty już kręcą się jacyś chętni. Jeżeli zaoferują pieniądze, które ja uznam, że są godne i browar na tym zyska, a nie straci - bo zależy mi sprzedać je komuś odpowiedzialnemu lub firmie odpowiedzialnej, która jeszcze pchnie je do przodu - to dla dobra browarów podejmę męską decyzję o sprzedaży.

To nie jest warunek życia przedsiębiorcy, żeby tylko mieć. Te browary muszą się rozwijać. Jeżeli ja uznam, że ktoś im to zapewni, to moja rola się skończy i będę przezszcześliwy, że one pójdą do przodu, a moje nazwisko zapisze się w ich historii.

Władze Bojanowa nie wiedziały, że planuje pan sprzedać browar, a sami mieszkańcy są zaniepokojeni tą informacją.

Od wczoraj dociera do mnie bardzo dużo takich informacji, od ludzi związanych z browarami, także z Bojanowa. Bądźcie spokojni, bo jeśli je sprzedam - to takim firmom, które spowodują ich gwałtowny i dynamiczny rozwój, a nie zwijanie interesu.

Dla bojanowian to nie tylko miejsce pracy, ale także część historii miasta.

Nikt browaru nie likwiduje. Nie wolno mylić likwidacji ze sprzedażą. Ja uważam, że za mało czasu im poświęcam,

bo go nie mam, w związku z czym, one się nie rozwijają tak, jak bym chciał. Kręci się już co najmniej czterech inwestorów, którzy chcą w całości kupić mój biznes. Jeżeli oni zapewnią proces inwestycyjny, modernizacyjny, to jak ja mógłbym zamykać im tę drogę?

Mówi się, że potencjalnymi inwestorami są przedsiębiorcy z zagranicy - z Chin, USA. To prawda?

Szukam raczej polskich inwestorów. Bardzo bym chciał, żeby browary zostały w polskich rękach. Na tym mi zależy - jeżeli w ogóle do tego dojdzie. Poza tym, ja nie mam parcia na ich sprzedanie. Po prostu, czuję się wewnętrznie winny tego, że browary nie idą do przodu, z taką dynamiką, jak powinny. W każdym razie browar w Bojanowie jest w dobrej kondycji, nie ma żadnych długów i jest doprowadzony do sytuacji takiej, że można go spokojnie dalej prowadzić.

Mieszkańcy nie muszą się więc obawiać ani zaprzestania działalności, ani zwolnień?

Powtarzam - chodzi mi o to, żeby te miejsca poszły do przodu. A tu powinien wejść bardzo poważny kapitał, ludzie powinni lepiej zarabiać. Ja na obecną chwilę nie jestem w stanie tego zapewnić. A założę się, że i tak będę na każdej imprezie zapraszany i mój kontakt z browarem w Bojanowie się nie skończy.

Jeśli uda się sprzedać browary, planuje pan przeznaczyć te pieniądze na kolejne inwestycje?

Obecnie mam dwie rozpoczęte. Największa w Darłowie, która na pewno pochłonie jakąś część środków. Ale to też nie ma nic wspólnego ze sprzedażą.

Jeśli w okolicy Rawicza, Leszna jest ktoś, kto byłby zainteresowany rozwojem tego browaru i jest na tyle majątny, że stać go na zakup, to zapraszam do negocjacji. Każdy browar regionalny powinien mieć swojego człowieka, który od rana do wieczora poświęca mu czas i jest z nim utożsamiany tak, jak ja z Ciechanem.

To nie jest tak, że jak ktoś ma pieniądze, to go kupi. Musi jeszcze spełnić określone warunki - zapewnić mnie, że browary, które są moimi dziećmi, pójdą do przodu. Ja pełnię rolę takiego browarnika archeologa. Ktoś zamyka jakiś browar, mówi, że się nie opłaca, chce go zabrać. Wtedy przychodzi Jakubiak i go uruchamia, a następnie szuka dobrych rąk, żeby oddać w nie dobrze już działający instrument. Tak jest teraz.

► **Marek Jakubiak chce mieć więcej czasu na działalność poselską**

